

Platformy low-code: lubią to pracodawcy i użytkownicy

Świat biznesu już od kilku lat zmagają się z deficytem programistów. Niewykluczone, że problem ten zostanie rozwiązany przez platformy low-code.

■ **Wojciech Urbanek**

Według danych No Fluff Jobs w Polsce brakuje około 50 tys. programistów, zaś w całej Europie aż 600 tys. Zatem znalezienie wysokiej klasy specjalistów to naprawdę nie lada wyzwanie, a duża konkurencja wśród pracodawców zabiegających o pozyskanie programistów to poważny problem biznesowy. Co gorsza, problem będzie narastał, bo na rynku przybywa firm szukających specjalistów, a ponadto model pracy zdalnej sprawia, że podmioty z USA bądź Wielkiej Brytanii bez trudu sięgają po programistów z Polski. Remedium na taki stan rzeczy może być wykorzystanie platform low-code (niskokodowych). Ich zastosowanie pozwala firmom dużo szybciej tworzyć i wdrażać oprogramowanie w porównaniu z konwencjonalnymi metodami. Użytkownicy, zamiast pisać każdą linijkę kodu dla określonej aplikacji, mogą budować swoje projekty za pomo-

cą interfejsów graficznych typu „przeciągnij i upuść”.

– *Finalnym klientem platform low-code są firmy oraz instytucje szukające elastycznych rozwiązań IT, szybko rozwijające swój biznes oraz przechodzące cyfrową transformację. Ich wspólnym oczekiwaniem jest skrócenie etapu „time to market”. Wielkość przedsiębiorstwa nie ma tutaj znaczenia. Te małe szybko i samodzielnie rozwiążą swoje problemy, te średnie zlikwidują bariery wzrostu, automatyzując pierwsze procesy, a duże skrócą czas zmian w obszarze IT oraz ograniczą koszty poprzez stosowanie technik RPA* – mówi Dariusz Pruchnik, dyrektor zarządzający nAxiom.

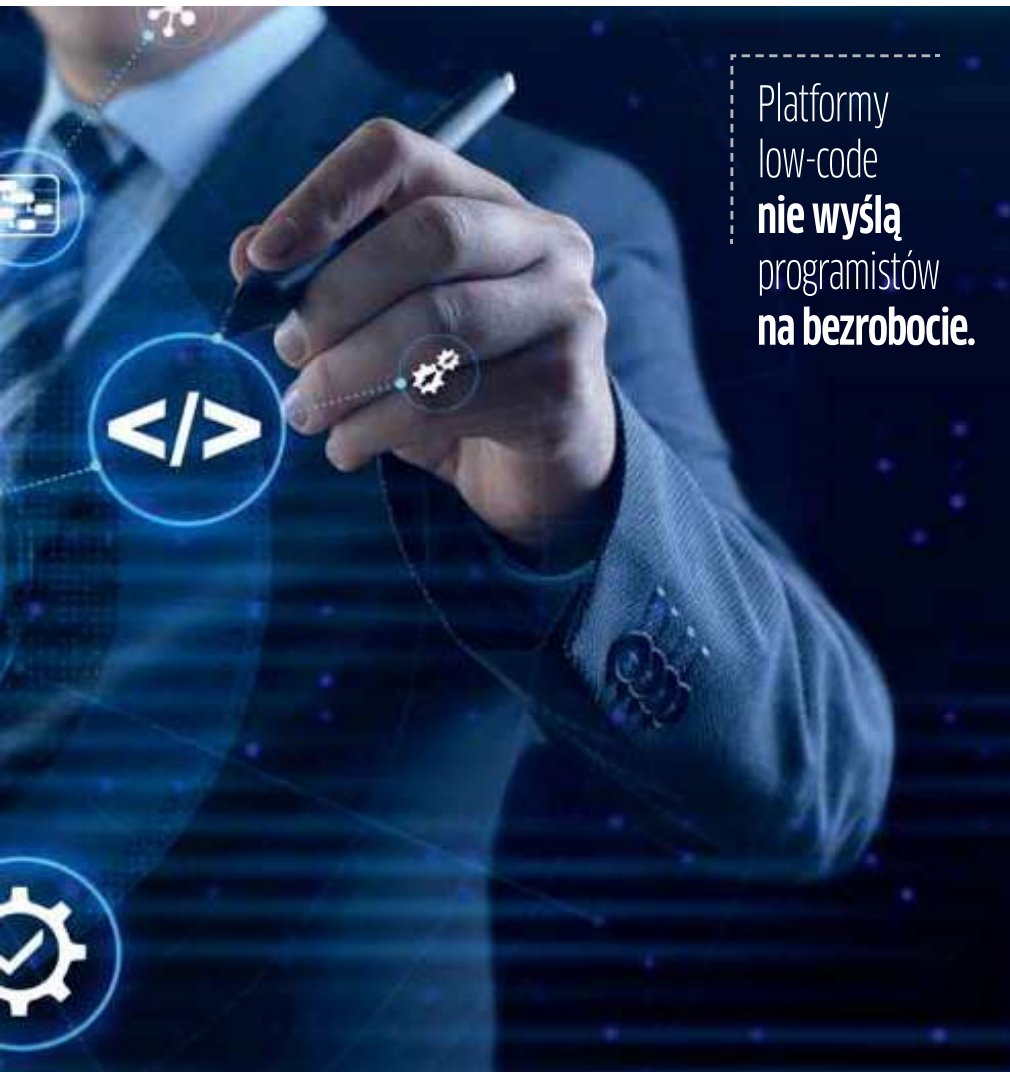
Zgodnie z najnowszą prognozą Gartniera światowy rynek technologii programistycznych low-code wyniesie w tym roku 13,8 mld dol., co oznacza niemal 23 proc. wzrost z porównaniu z rokiem ubiegłym. Zdaniem analityków rosnący popyt na tej

klasy rozwiązania jest zasługą pandemii, zakłóceń cyfrowych i hiperautomatyzacji.

Programiści wciąż potrzebni

Wprawdzie nic nie wskazuje na to, że platformy low-code nie wyślą programistów na bezrobocie, niemniej zdarzają się przypadki, że korzystają z nich osoby bez wykształcenia informatycznego. Jednym z przykładów jest firma, która zdecydowała się zatrudnić księgowego i powierzyć mu zadanie stworzenia prototypu aplikacji. Co ciekawe, pierwsze projekty powstały w niespełna dwa tygodnie od momentu zatrudnienia tej osoby.

– *W przypadku tworzenia aplikacji w oparciu o platformę low-code najważniejsza jest wiedza z zakresu działania procesu, który ma podlegać cyfryzacji, a nie kompetencje programistyczne* – podkreśla Łukasz Wróbel, wiceprezes i Chief Business Development Officer w Webconie.



Platformy
low-code
nie wyślą
programistów
na bezrobocie.

Choć platformy low-cod postrzega się jako narzędzia umożliwiające użytkownikom biznesowym tworzenie i uruchamianie aplikacji bez angażowania działów informatycznych, pracownicy księgowości, marketingu czy kadr na ogół stronią od tego typu rozwiązań, pozostawiając to w gestii działów IT. Tak czy inaczej, z analiz Gartnera wynika, że w 2024 r. nawet 65 proc. aplikacji będzie rozwijanych z wykorzystaniem produktów low-code. Oczywiście za pośrednictwem platformy niskodowej ciężko byłoby stworzyć system billingowy dla telekomu, czy też gier o bardzo złożonym GUI, bądź MES (Manufacturing Execution System), ale za to szczególnie dobrze sprawdzają się w pisaniu prostych programów.

– Platformy low-code najczęściej są wykorzystywane do budowy prostych aplikacji biznesowych odpowiadających na konkretne zapotrzebowanie pracowników

lub pracodawców. Przykładem rozwiązania zbudowanego przy użyciu low-code jest *Attendic*, aplikacja do zarządzania obecnością pracowników w biurze – mówi Hanna Kurek, Dynamics 365 Business Group Lead w polskim oddziale Microsoftu.

Natomiast klienci Webconu najczęściej rozpoczynają swoją przygodę z progra-

owaniem niskokodowym od tworzenia aplikacji wspierających obsługę w zakresie procesów księgowo-finansowych, prawnych i kadrowych. Innym perspektywicznym obszarem dla dostawców platform low-code jest branża przemysłowa. Ostatnimi czasy bardzo dużo mówi się o Przemśle 4.0 i efektywnych wdrożeniach wielkich koncernów. W ich cieniu znajdują się małe i średnie zakłady produkcyjne, których nie stać na duże inwestycje. Tymczasem za pomocą systemów niskokodowych można tworzyć aplikacje analizujące procesy związane z pracą taśmy, zużyciem energii czy czynnościami wykonywanymi przez pracowników.

Kto rządzi w świecie low-code

Rynek dostawców platform low-code można podzielić na kilka obszarów. Mocną grupę tworzą firmy koncentrujące się wyłącznie na opracowywaniu tej grupy produktów – OutSystems, Appian czy Mendix (będący częścią Siemens AG). Jest też kilku rodzimych graczy – Webcon, Canbi czy nAxiom. Do rywalizacji włączają się również globalne koncerny, które odgrywają pierwszoplanowe role na rynku oprogramowania, jak Microsoft, Oracle czy SAP. Ostatnia z wymienionych firm w lutym bieżącego roku kupiła AppGyver – jednego z pionierów rynku narzędzi no-code.

– Od lat wdrażamy aplikacje low-code w swoich usługach chmurowych, a jednocześnie chcemy zostać jednym z najważniejszych dostawców typu no-code – tłumaczy Jakub Roguski, Presales Senior Specialist w polskim oddziale SAP-a.

Podobną strategię obrał Microsoft, który opracował kompleksową ofertę zarówno dla użytkowników biznesowych, jak ▶

Globalne przychody na rynku technologii low-code (mln dol.)

	2019	2020	2021
LCAP (Low-Code Application Platforms)	3 473,5	4 448,2	5 751,6
Intelligent Business Process Management Suites	2 509,7	2 694,9	2 891,6
Multiexperience Development Platforms (MDXP)	1 583,5	1 931	2 326,9
Robotic Process Automation (RPA)	1 184,5	1 686	2 187,4
Citizen Automation and Development Platform (CADP)	341,8	438,7	579,5
Inne technologie low-code	59,6	73,4	87,3
Razem	9 152,6	11 272,2	13 824,2

Źródło: Gartner

► i programistów. Duża aktywność wielkich koncernów w tym segmencie rynku świadczy o tym, że mamy do czynienia z poważnym trendem technologicznym. Należy się przy tym spodziewać, że giganci będą połykać mniejszych graczy, co zdaniem niektórych specjalistów przyczyni się do popularyzacji platform niskokodowych, na czym skorzystają również mniejsi dostawcy.

Szansa dla integratorów

Gartner prognozuje, że do 2024 r. aż 75 proc. dużych organizacji będzie używać przynajmniej czterech rozwiązań klasy low-code do budowania aplikacji. Na pewno jest to cenna wskazówka dla integratorów, którzy mają szansę zaangażować się w realizację ciekawych projektów, gdzie duży nacisk kładzie się nie tylko na aspekty techniczne, ale również zrozumienie biznesu klienta. To otwiera przed integratorami dodatkowe możliwości w zakresie budowania długofalowych relacji z firmami. Poza tym platformy low-code, umożliwiając szybkie tworzenie aplikacji, tym samym pozwalają na dostarczanie klientom dużej liczby rozwiązań.

– *Integratorzy korzystający z takich platform redukują czas i zasoby niezbędne do realizacji projektów. Posiadając wiedzę biznesową mogą natychmiast zaprezentować potencjalnemu użytkownikowi swoją wizję rozwiązania, gdyż czas przygotowania działającego prototypu to przeważnie kilka dni. Klienci z takich właśnie powodów preferują integratorów oferujących rozwiązania bazujące na platformach low-code. Gwarantuje im to większe szanse powodzenia projektu, szybciej widzą efekty prac i łatwiej wprowadzają zmiany, także po zakończeniu projektu* – wymienia Dariusz Pruchnik.

Co istotne, integratorzy zaczynają coraz częściej dostrzegać rozwiązania low-code oraz no-code i poszukują dostawców, którzy wprowadzą ich w świat programowania niskokodowego. Zresztą podobne tendencje występują wśród użytkowników końcowych. Microsoft niedawno zorganizował szkolenie dla klientów z zakresu platform low-code, przy czym lista uczestników została zamknięta już trzy dni po ogłoszeniu informacji o kursie. ■

Zdaniem specjalisty



■ Łukasz Wróbel, wiceprezes i Chief Business Development Officer, Webcon

Te dwa typy platform – low-code i no-code – skierowane są do dwóch różnych grup odbiorców. No-code to przede wszystkim narzędzia, które umożliwiają tworzenie prostych aplikacji, zazwyczaj przez użytkowników biznesowych. Wpisują się więc w trend citizen development. Z kolei platformy low-code dają większą możliwość dostosowania rozwiązań stworzonych za pomocą metody „przeciągnij i upuść”, a więc umożliwiają większą kontrolę nad tworzonym rozwiązaniem. Dlatego też z założenia przeznaczone są dla użytkowników o większych kompetencjach technologicznych i są często wykorzystywane przez departamenty IT i zespoły programistyczne, którym zależy na uzyskaniu większej produktywności i elastyczności. W obu przypadkach rynek zdecydowanie rośnie, a w wyniku pandemii zapotrzebowanie na aplikacje biznesowe jeszcze bardziej przyspieszyło.



■ Dariusz Pruchnik, dyrektor zarządzający, nAxiom

O tym, że nie ma odwrotu od masowego stosowania rozwiązań low-code w świecie aplikacji biznesowych pokazują trendy w USA i EU. Wiedzą o tym wszyscy, którzy choć raz spotkali się z tego typu rozwiązaniami. Dużym problemem jest także edukacja. Niewiele uczelni przekazuje wiedzę na temat platform low-code. Jesteśmy przekonani, że prędzej czy później wykorzystanie takich platform stanie się kluczowe w segmencie budowy aplikacji biznesowych. Ten proces jest stymulowany przez rosnący popyt na programistów oraz wzrost zapotrzebowania na nowoczesne i elastyczne rozwiązania IT ze strony biznesu.



■ Hanna Kurek, Dynamics 365 Business Group Lead, Microsoft

Choć założeniem platform low-code jest właśnie to, aby osoby nietechniczne mogły samodzielnie tworzyć własne aplikacje, to ich zastosowanie nie powinno zmniejszyć zapotrzebowania na programistów. Luka kompetencyjna w tym zakresie wciąż jest bardzo duża. Platformy są poniekąd odpowiedzią na tę lukę. Niemniej certyfikowani programiści wciąż będą potrzebni do budowania bardziej zaawansowanych systemów. Co istotne, narzędzia low-code i no-code nie powstały jedynie z myślą o osobach bez wiedzy programistycznej i technicznej, chcących tworzyć własne rozwiązania do wewnętrznego użytku i tym samym ograniczyć rolę programistów. Ich funkcjonalność doceniają sami deweloperzy, korzystający z platform do uproszczenia czy skrócenia wieloetapowych procesów tworzenia oprogramowania.



■ Jakub Roguski, Presales Senior Specialist, SAP

Obecnie najczęstszym zastosowaniem technologii low-code lub no-code jest dostosowywanie gotowych usług do potrzeb konkretnego użytkownika. Można to porównać do konfigurowania usługi w taki sposób, aby wykonywała konkretne zadania. Natomiast coraz bardziej widoczne jest przesunięcie w kierunku budowy kompletnych aplikacji, odpowiadających na konkretne potrzeby biznesowe. Platformy low-code i no-code mają na celu umożliwienie efektywnej pracy nad narzędziami cyfrowymi tzw. „citizen developers”. Są to osoby, które wykonują zupełnie inną pracę niż tworzenie oprogramowania, ale dla wykonania swoich zadań muszą stworzyć lub skonfigurować aplikację bez pomocy profesjonalnych zespołów programistycznych. Otwiera to bardzo szerokie spektrum zastosowań we wszystkich organizacjach, niezależnie od skali i charakteru ich działalności.